

z Grenlandii do St.Johns

Autor: Piotr Zadrozny

Załoga została zaokrętowana w Camp Lloyd – malutkim porcie, położonym w odległości 14 km od lotniska w Kangerlussaq na Grenlandii. Rejs *Zjawy IV* rozpoczął się szybko. Bez zbędnych formalności nastąpiło przekazanie jachtu i wyjście z portu. Po pięciu godzinach żeglugi po gładkiej wodzie fiordu, stanęliśmy w małej zatoczce na połów ryb. Wyniki przeszły nasze najśmielsze oczekiwania, gdyż niemal przy każdym zarzuceniu wędki na pokład wędrował dorodny dorsz. Ten pierwszy bardzo udany połów zakończył pokaz rybackiego rzemiosła w wykonaniu naszego bosmana, czyli Grahama. Ten rodowity Australiczyk i obieżyświat kilkoma wprawnymi ruchami bardzo ostrego noża filetował ryby tak znakomicie, że nie zdarzyło się komukolwiek znaleźć ości w jadanych na pokładzie *Zjawy* rybach. Zaopatrzeni w filety z dorsza ruszyliśmy do Nuuk (stolicy Grenlandii), a wachty kambuzowe przez cały rejs prześcigały się w wymyślaniu sposobów podawania ryby.

Żeglując najpierw fiordem, przekroczyliśmy krąg polarny, a później morzem po nieco ponad dobie żeglugi osiągnęliśmy Godhab (Nuuk) – stolicę Grenlandii. Postój w porcie przedłużył się ze względu na konieczność wykonania szeregu prac pokładowych i instalacji dodatkowych urządzeń nawigacyjnych. W wolnych chwilach zwiedzaliśmy miasteczko i okolicę. Pogoda typowo grenlandzka, słońce na przemian z deszczem i wiatrem. Nie cierpieliśmy z powodu upałów, gdyż temperatura najczęściej oscylowała w okolicach 10 stopni Celcjusza. Zaskoczył nas poziom cywilizacji w tym kraju – solidne arktyczne budownictwo, drogi, sklepy (nawet supermarkety), banki, kafejki internetowe, puby i restauracje. Ceny w sklepach jak na naszą kieszeń wysokie, a jarzyn i owoców wręcz horrendalne. Mieszkańcy nie płacą żadnych podatków! Jak stwierdził technik, który instalował nam urządzenia nawigacyjne – życie jest zbyt ciężkie, by jeszcze obciążać ludzi podatkami. Cała Grenlandia administracyjnie należy do Danii. Obowiązującymi językami są duński i innuicki (ojczysty język mieszkańców Grenlandii, zwanych u nas popularnie eskimosami), a walutą – korona duńska.

Następny etap podróży to przelot z Nuuk do południowej Grenlandii, gdzie czekało na nas wiele atrakcji, zarówno na miejscu, jak i po drodze. Trzy dni w morzu obfitowały w spotkania w różnymi gatunkami wielorybów i delfinów. Napotkaliśmy też góry lodowe o znacznych rozmiarach. Osoby, które wiedzą o górach lodowych czerpią głównie z takich filmów jak *Titanic*, mogłyby pomyśleć, że żegluga wśród lodów jest skrajnie niebezpieczna, a ci, którzy tam pływają, to szaleńcy. Po części to prawda, jednak my zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nasz jacht jakkolwiek solidny, jest zatapiający i w zderzeniu z górą lodową, czy nawet growlerami (bryłami lodu) nie ma żadnych szans. Obserwacja radaru, wody i horyzontu wypełniała zatem cały czas wachty w dzień i w nocy. Okazuje się, że popularne icebergi mogą nie tylko szokować swoimi rozmiarami i majestatem, mogą też dostarczyć doznań kulinarnych. Otóż lód z gór lodowych znakomicie smakuje z whisky. Uwięzione w lodzie i często sprasowane pod dużym ciśnieniem bąbelki powietrza, eksplodują powodując charakterystyczne trzaski w szklaneczce whisky z lodem. Podobny odgłos można usłyszeć płynąc wśród topniejących lodów, które dryfują po powierzchni morza. Kilkakrotnie *Zjawa* zbliżała się do gór lodowych w celu dokonania eksploracji i pobrania próbek lodu do celów badawczych...

Pierwsze osady na Grenlandii zostały założone w głębokich fiordach na południu, ponad tysiąc lat temu przez wikingów, który odkryli i zasiedlili nie tylko Grenlandię, ale dotarli również do Ameryki i osiedlili się na dzisiejszej Nowej Funlandii. Niestety wikingowie nagle zniknęli po niemal pięciuset latach pobytu na Grenlandii. Obecni mieszkańcy, czyli Innuici dotarli tutaj dopiero w XVIII w., przypluwając z północnej Azji morzem. Historia osadnictwa na Grenlandii to temat niezwykle ciekawy, ale zbyt obszerny by przedstawiać go w tej krótkiej relacji.

Kilka dni włączęgi po portach i fiordach na południu Grenlandii obfitowało atrakcje turystyczne w postaci wielkich skupisk gór lodowych i dryfującego lodu w pobliżu Narssaq. Nocne przejście na

minimalnej prędkości pomiędzy olbrzymimi kawałami lodu, szukanie drogi, częste zmiany kursu, gdy oczy łzawią od zimna i wypatrywania wolnej wody było równie niebezpieczne co ekscytujące. Później kąpiel w gorących źródłach na niewielkiej wyspie Unaartoq – niezapomniane wrażenie, gdy siedząc w wodzie o temperaturze ok. 40 stopni obserwowaliśmy góry lodowe, które całkiem blisko w niewielkiej zatoczce „wyznaczyły” sobie zgrupowanie. Ostatnim odwiedzanym portem na Grenlandii był Nanortalik, gdzie uzupełniliśmy wodę i przed północą 29 lipca ruszyliśmy w kierunku Nowej Funlandii. Przelot przez północny Atlantyk planowany na tydzień, dzięki sprzyjającemu wiatrowi zajął około pięciu dni. Silne północno zachodnie wiatry chwilami o sile sztormu, umożliwiały szybką żeglugę pełnym bajdewindem w kierunku St.Johns. Po trzech dobach nastąpiła jednak pewna odmiana, gdyż ośrodek niżowy, który zapewniał nam pomyślne wiatry, wypełnił się, a *Zjawa* wpłynęła w wyżową pogodę i gładkie jak stół wody. Trzeba było pożegnać się z żaglami i uruchomić silnik.

Zanim dotarliśmy do stolicy Nowej Fundlandii – St.John’s, odwiedziliśmy kilka portów w północnej części wyspy (Charlottetown, Bonavista), gdzie znajduje się park narodowy. Trekking po pięknych sosnowych lasach był miłą rozrywką po kilku dniach spędzonych w morzu. Okoliczne wody obfitowały w różne gatunki ssaków morskich. Żeglugę zakończyliśmy wchodząc 7 sierpnia o 4 rano do portu w St.Johns. W drodze z Grenlandii do Nowej Funlandii *Zjawa* przebyła ponad 1600 Mm.









Na lotnisku w Kangerlussuaq



Załoga:

1. Grzegorz Bińczyk – kapitan
2. Magdalena Jabłonowska – I oficer
3. Piotr Zadrożny – II oficer
4. Adam Krupa – III oficer
5. Rafał Maciejewicz – IV oficer
6. Agnieszka Maciejewicz – załoga
7. Adam Tarłowski – załoga
8. Jarosław Wesołowski – załoga
9. Wiesław Rogoziński – załoga
10. Elżbieta Szczygielska – załoga
11. Konrad Subda – załoga
12. Graham Smith – bosman

fot. Sylwia Kozłowska, Rafał Maciejewicz, Dariusz Nerkowski

źródło:

<http://www.port21.pl/2003/09/z-grenlandii-do-st-johns/>